

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
 Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. I piątro
 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
 Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7.
 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7
 wieczorem bez przerw.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“
 wynosi:
 we Lwowie: na prowincyi: za granicą
 miesięcznie 1 złr. 1 złr. 25 ct. 1 złr. 25 ct.
 kwartalnie 3 „ 3 „ 75 „ 5 „ 25 ct.
 półrocznie 6 „ 7 „ 50 „ 10 „ 50 „
 Wraz z „Tygodnikiem mied i powieści“
 kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
 na prowincyi 4 „ 95 „
 we Lwowie za odnośnem do domu dopłaca się
 20 ct. miesięcznie.
 Numer kosztuje 4 et.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety
 Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokółkowskiej
 Pasz Hansmana; we Wiedniu: Hasenstein &
 Vogler (Otto Mass) Wahlischgass 10 — Rudolf
 Mosse Seilerstraße 3 — A. Oppelk Grünsengergasse
 12 — M. Dukas Nachf. Max. Augensfeld & Emerich
 Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i
 J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chu-
 lawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie:
 Julius Leopold VII. Elisabethring 54; w
 Frankfurcie: M. M. Hasenstein & Vogler; i G.
 L. Daube & Comp. w Paryżu: C. Adam Gibor-
 rowski 37 rue de Varenne Paris; w Warsza-
 wie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-
 czajne na jednodzielnym wierszu drukowym
 wiersz lub miejsce 10 et. — Nadsyłane za
 wiersz lub miejsce 30 et. — Głosy publi-
 cności za wiersz lub miejsce 50 et. —
 Prywatna korespondencya 3 et. od wiersza.

Słótko o p. Romańczuku.

Lwów 20 marca.

Pod szumnym tytułem „Die kulturelle Lage der Rutenen in Oesterreich“, ogłasza tygodnik *die Wage* rzekomą rozmowę posła Romańczuka z jakimś swoim współpracownikiem R. Romańczuk czuje w duszy koczowniczą potrzebę usprawiedliwienia się z ostatnich swoich enuncyacyj budżetowo-politycznych, jak człowiek, który w cudzym fraku na bal przyszedł, wie, że ten frak miejscami za ciasny, ma rękawy za długie, polityka za krótkie, w ramionach go cisną, a „w stanie nie pasuje“, a każdemu, kto chce i nie chce słuchać, powtarza, że miał w podróży przypadek, ukradziono mu kuferek z bielizną i ubraniami i musiał sobie pożyczyc garnitur na ubranie i żyda, „aby się nie pozabiwie przyjemności złożenia panu gospodarzowi swego uszanowania.“

Co pan gospodarz odpowiedział — czytaliście, ale postępując, co pan Romańczuk pisze do *Wage*.

Po krótkiej wycieczce do lasu historii w niedawne czasy, bo po za rok 1800, w którym to czasie „*das sociale Gliederung der Nation*“ była zupełnie inna, jak po sześćdziesięciu rokowcach polonizacyjnem, pływ szanowny poseł in dem Blau dać z r. 1846 twierdząc, że obłop ruski stał się od roboty, którą zabawiali się polscy chłopcy „mit den revolutionisierenden Schlachtsen.“

Horoczana została widocznie w ostatnich czasach przeniesiona na Mazury, ale *Dito* jeszcze o tem nie donosiło.

Potem omawia p. Romańczuk stosunki szkolnictwa galicyjskiego, dowodząc, że przed r. 1868 (zanim rada szkolna rozpoczęła akcję polonizacyjną) było w Galicji więcej szkół ruskich ludowych (1860) jak np. w r. 1871 (572). Ruskie gimnazya z własnych środków wówczas łożyły „für das Bildungswesen.“

Dzisiaj jest wprawdzie 1892 szkół ruskich, ale *die armen rathenischen Bauerndecken* założyły je przeważnie przed r. 1868 — same.

Ol wniosku Badeniego, gdzie stanie!!! Jak długo Rusini sami mieli staranie o swe szkoły, to chociaż stanowią mniejszość w kraju, mieli większy procent szkół, ale Polacy którzy: „*fangen an Schmach an fällen*“, że między nimi jest z całej Europy największa ilość analfabetów — i chcą to na Rusinów oczywiście *ohne Erfolg* przerzucić.

Strasznie trudno jest ruskiej kulturze czoło stawic ukiskowi, jaki na nią wywierają *die polnische Landesverwaltung*; oczywiście dopomagają stosunki etnograficzne, bo czysto ruskich okolic wcale nie ma, a polonizowanie odbywa się na wielką skalę na wsi i w miastach. Ot np. są 4 gimnazya ruskie dla 2800 studentów... p. Romańczuk jest jednak ostrożny, i nie mówi ilu studentów liczą polskie gimnazya.

„Im krassen Gegensatz“ do zaniedbania, jakiego dopuszcza się państwo na Rusinach, stoi ich „*kulturelle Regsamkeit*“, „tysiące“ ruskiej młodzieży kształci się na obcych uniwersytetach, Rusini są też profesorami a jeden jest rektorem uniwersytetu.

Literatura ruska zaczęła się rozwijać w Austrii w połowie XIX stulecia, w Rosyi już w XVIII, ale teraz znajduje się *im erfreulichen Aufschwung*, także w kierunku naukowym, bo Rusini z funduszy prywatnych wydają więcej dzieł jak państwo. Akademia umiejętności.

P. Romańczuk kończy swoją zarówno prawdziwie jak sprawiedliwie wywody dosłownie: „My Rusini staramy się o przytulisko do niemieckiej

kultury, nie jesteśmy nieprzyjaciółmi niemieckiej nauki i wiedzy. Źródła kulturalne, które nam polskość daje, nie mogą nam wystarczyć; po za nie sięgamy. W Galicji nie mamy z Niemcami spornych terytoriów (czy i to zasługa Rusinów? *przyp. red.*) przyjmujemy od Niemców kulturalne poglądy (*Förderung*). Dlatego nie znajdują w żadnej innej narodowości w Austrii tak mało przeciwności i tak wiele przyjacielskiego usposobienia (*Gesinnung*) jak u Rusinów.“

Wylazło sztydło z worka — ale Niemczyki czytają to — i wierzą!

Jeszcze o upaństwowieniu kolei Północnej.

Wiedź 18 marca.

Piękna sala komisji kolejowej w austriackim parlamencie przepełniona. Członkowie komisji zgromadzeni prawie w komplecie; braku tylko kilku posłów Mazorana, Steinwendera i Sustersicia; prócz tego obecni są w sali liczni posłowie, nie należący do komisji kolejowej z Koła polskiego, przewodził im członkowie komisji parlamentarnej Duleba, Pastor, Wodzieki, tudzież postawie Merunowicz, Blazowski, Petelenz, Rotter, Abrahamowicz, Szepetycki, Sozański i w. i.

Do głosu zapisanych jeszcze 8 mowców. Po południu odbyło się posiedzenie antysemitów, o uchwałie ich jednak nie jeszcze nie wiadomo.

Wśród ogólnej ciszy zabiera głos jako pierwszy mowca ks. Scheicher (antisemita) i oświadcza, że głosować będzie w duchu uchwały swego stronnictwa — za wnioskiem i subkomitetu z terminem 1904.

Minister Witte powtarza swoje blade wywody i kończy słowami: Zresztą rząd nie stoi w opozycji (*steht nicht im Gegensatz*) przeciw wnioskowi subkomitetu.

Inni mowcy wrzekają się głosu; rozpoczyna się głosowanie.

Przewodniczący hr. Schwegl oświadcza, że rozpoczęcie głosowanie najpierw nad najdalszym terminem tj. r. 1907 potem 1905, 1904 a wreszcie *bald ehestens*.

Gizowski protestuje przeciw temu. *Bald ehestens, thunlichst bald* — jest równobrzmiące jak „nigdy“ — żąda głosowania w odrocznym kierunku 1904, 1905 it. itd. aby na wypadek usunięcia bliższego terminu, pozostała możność głosowania za dalszym.

Obliczenia posłów polskich spełniły się co do jedy; za r. 1904 oświadczyło się 28 posłów a więc w komisji składającej się z 48 członków zaledwie dwa głosy większości, w stosunku do głosujących mieło Koło polskie dla swego wniosku 8 gł. większości; trzech było nieobecnych, jeden przewodniczył reszta wstrzymała się od głosowania.

Do tej pory, zresztą energii i nieustraszonej pracy Koła polskiej sprawa w komisji wygrana. Co teraz?

P. Witte przez swoją ostatnią enuncyację zbudował sobie most; mimo tak nieprzychylnych dlań uchwał, nie musi wzięc dzisiaj dymisy.

Czy w izbie przejdzie rezolucya komisji kolejowej?

Czy rząd chce się zastosować do uchwały upaństwowienia z terminem 1904?

Czy też będzie jeszcze wynajdywał nowe sposoby?

Certyfikatyci wojskowi a urzędy autonomiczne.

Przemysł 19 marca.

Nowa Reforma ogłasza okólnik namiestnictwa z 27 lutego 1903 rozesyłany do wszystkich miast galicyjskich, który opiewa:

„Wskutek reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 30 stycznia br. upraszam Pana Prezydenta, ażeby zechciał sprawę przyszanania certyfikatystom wojskowym takiego uprawnienia co do

posad urzędników i sług magistratu, przedłożyć Radzie miejskiej i ze względu na wielką doniosłość tej sprawy poprzeć pomyślenie jej załatwienie. O uchwałę Rady miejskiej zechce Pan Prezydent zawiadomić mnie, dołączając odpis uchwały, jakoteż wykaz posad według dołączonego formularza. Powinno być c. i k. ministerstwo wojny przywiązuje największą wagę do tego, ażeby czas spędzony przez wysłużonego podoficera w służbie wojskowej był policzony w swoim czasie przy wyznaczeniu emerytury, upraszam o przedtawienie Radzie miejskiej także tej kwestyi i podmieniam, że administracya wojskowa byłaby ewentualnie skłonna złożyć do dotychczasowego funduszu pensyjnego kwoty, jakiego wypadły wskutek policzenia służby wojskowej przy wyznaczeniu emerytury. Jako maksymalny wiek dla wstąpienia podoficera do służby cywilnej należałoby ustanowić ukończenie 45 roku życia, a to z uwagi, że przez ustanowienie niższego wieku maksymalnego ograniczyłoby się znacznie korzyści (ab. armii. *Przyp. Red.*), wypływające z uprawnienia.“

C. i k. ministerstwo wojny poruszyło tedy myśl, ażeby także władze autonomiczne przy obsadzeniu posad urzędników kancelaryjnych i manipulacyjnych przynależnych wysłużonym podoficerom pierwszeństwo przed innymi kandydatami i ażeby wszystkie posady si g i dorozórów były zastrzeżone dla tych podoficerów. Powinno być „wobec wielkiego znaczenia tej sprawy dla sily zbrojnej obowiązkiem (?) jest cywilnej administracyi popierać najniejlepiej pomyślane załatwienie tej kwestyi, zarządziło o. k. ministerstwo spraw wewnętrznych przeprowadzenie pertraktacyi z władzami autonomicznymi w tym kierunku, ażeby władze te przy obsadzeniu posad urzędników kancelaryjnych i manipulacyjnych, jakoteż posad si g i dorozórów, przynależnych także tym samym urzędnikom, jakie przewidziane są w ustawie z dnia 19 kwietnia 1872 r., przy nadawaniu tego rodzaju posad państwowych, podnosząc przytem, że wzmocnienie i rozwój sily zbrojnej leży w interesie ogółu ludności i że współpracowanie wysłużonych podoficerów uważało należą jako powszechny obowiązek patriotyczny.“

Gdy przed dwoma laty w parlamencie austr. traktowano sprawę polepszenia bytu dyurnistów rządowych, a w szczególności podniesiono myśl stabilizacyi dyurnistów — utworzenia osobnej rangi podurzędników (*Unterrbeamten*) kancelaryjnych, którzyby się rekrutowali z dyurnistów mających odpowiednie egzamina i praktykę, zajął rząd przeciw tej myśli stanowisko wręcz opozycyjne i to tak stanowczo, oświadczając, że podobnej uchwały izb parlamentu nie mogłyby do sankcyi przedłożyć, że izba posłów, *przynajmniej* rychłego i pomysłowego załatwienia tej sprawy — musiała zaniechać tej myśli.

Agenci rządowi opowiadali wówczas ponownie, że rząd dlatego wobec tego wniosku zachowuje się wprost negatywnie, ponieważ z chwilą uchwalenia nowej klasy urzędników manipulacyjnych, zarząd wojskowy i dla tej klasy żądałby natychmiast prerogatywy zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów, — nie odpowiada to zaś ani intencyom wnioskodawców, ani rzędowi, który nie zawsze „*cieszy się*“ z nabytku podoficerów dla służby cywilnej.

Piszącemu te słowa i jeden i drugi argument trafił najzupełniej do przekonania. Ja rozumiałem mianowicie doskonale, co znaczy wyrażenie: niezawsze cieszą się urzędy cywilne z nabytku podoficerów.

Nie jest to zresztą wcale dziwnem. Inne wymogi stawia się do podoficera, a inne do kancelisty.

Podoficer, sterawszy sily i najpiękniejszy wiek przy wojsku, radby doczekać się służby spokojniejszej i lepiej płatnej. W pierwszym rzędzie powołane są władze wojskowe do kwalifikowania czy kandydat „*eignet sich*“ na posadę kancelisty, czy sługi. Ile w tem niesprawiedliwości, przytoczą fakta:

Kandydat pewien dostał od władzy wojskowej kwalifikacyę na „sługę“ — i został wrotnym sądowym. Miał przedliczone kaligraficzne pismo; bez błędów pisał po niemiecku i po polsku; powierzano mu ważne czynności: przeprowadzał egzamkucye mobilnare, spisywał przy tem żądania i wnioski stron krótko, jasno i doskonale; prowadził rejestra w registrarzcie sądowej, był pil-

niem, trzeźwym i pracowitym; w biurze i po za biurzem zachowywał się poprawnie, ale miał certyfikat „na sługę“ — i nie mógł nigdy zostać kancelistą, chociaż wszyscy (cywilni) przelotni przyznawali mu do tego wszelkie kwalifikacye. I nie został nim!

Łony fakt: Kandydat dostał od władzy wojskowej kwalifikacyę na urzędnika manipulacyjnego i został kancelistą sądowym. Co prawda w kwalifikacyi pułkowej najwybitniej podkreślona zaleta jego było: „*aus eisechmeter Reiter*.“ To dla p. pułkownika wystarczyło; inaczej myślał o tem prokurator państwa, któremu tego kancelistę przydzielono; „Schimlów“ prokuratorów nie umiał ujeżdżać, ba co prawda zaledwie zdołał się podpisać.

Niestety takich wypadków, jak ten ostatni, spotkałem znacznie więcej i dlatego sądzę, że przedewszystkiem zreformowaną być musi kompetenacya władz co do wydania kwalifikacyi. Jak powiedziałem, władze wojskowe inne mają wymogi jak cywilne, a krótka praktyka przy władzach cywilnych, nie zawsze dokładny nadzór nad kandydatem praktykującym przy władzy cywilnej, mniej lub więcej szczerzący przy egzaminie, nie chcą mówić o protekcyi... To nie dostateczne kryterium do osiągnięcia posady urzędnika kancelaryjnego.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Niecz zarząd wojskowy, jeżeli chce mieć dzielnych podoficerów, pomysł sam o ich zaopatrzeniu na wypadek starości lub nieudolności do służby, a nie robi zakusów nawet przy władzach autonomicznych na posady i chleb ludzi, którzy nie przeszli szkoły „*Drill*“.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Jeżeli wysłużony podoficer będzie miał odpowiednią kwalifikacyę, pewnie ni: będzie mu to przeszkodą, że służył przy wojsku, ale niechże ta służba nie zastępuje innych warunków.

Trójprzymierze nie nic nie ma wspólnego z kwestyami handlowymi i celno-politycznymi. Odwołanie jego nie pociągnęło za sobą żadnych koncesyj na polu polityczno-celnem. Jeśli przed rokiem powiedziałem, że odnowienie trójprzymierza nie jest więcej absolutną koniecznością, to właśnie słowa przyczyniły się do jego rychłego odnowienia, albowiem owe nieprzychylnie trójprzymierzowi żywoty zagraniczne chędy we wszystkich wzmówi, że odnowienie trójprzymierza jest dla nas większym interesem, niż dla państw innych.

My jednak nie mamy w tem ani większego, ani mniejszego interesu, niż inne mocarstwa. Twierdzenie, że trójprzymierze straciło znaczenie, pozostawiam, jako niewinną przyjemność na pocieszenie tym, którzy spekulowali na jego odnowienie. Trójprzymierze nie zmieniło ani charakteru, ani nie straciło znaczenia i zatrzymało także swoje wywody w parlamencie francuskim chciał powiedzieć, że trójprzymierze jest sojuszem pokojowym, nie mającym zamiarów zabójczych.

W kwestyi Macedońskiej oświadczył hr. Buelow, że rząd niemiecki przyłączył się do kroków, proponowanych przez Austro-Węgry i Rosyę.

P. Hasse ostrzegł, by nie przeceniać znaczenia Węgrów w trójprzymierzniu. Madziarzy nie są jego podporą; mogli być nią niegdyś, ale dziś na Węgrzech panuje tyranizm żydów, którzy myślą o skonstruowaniu globusu madziarskiego. Niemcy są ciągle przez Węgrów obrażani. Jest to obłąd, ale w tym obłądziej twi mełota.

Kancelarz Bülow odpowiadając, wyraził ubolewanie z powodu sposobu, w jaki mowca wyraził się o państwie, z którym łączy Niemcy przez długie lata stosunek przyzemia. Mowca z nacząc ponownie, że Niemcy nie mają prawa mieszać się do wewnętrznych stosunków innego państwa i do krytykowania ich w tak ostry sposób, jak to uczynił p. Hasse. Przez podobne postępowanie tracą Niemcy poparcie osobistości i kół w tych krajach, z którymi niemiecka polityka liczyć się musi. Niemcom musi na tem zależeć, aby Węgrzy nie byli nieprzyjacielnymi usposobieni względem kultury niemieckiej i ażeby przez podobne ostre krytykowanie nie obudzono niufności i niezadowolenia.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grabmayer omawiał między innymi wizeranie się rosyjskiej polityki kryminalnej do niemieckich uniwersytetów, jakoteż kwestyę wydawania obcych poddanych, zwłaszcza Rosyji.

Socyalista Grab

władców długie ceremonie, przemówienia itd. nuzą i wyczerpują. O czestych siach Leona XIII świadczy i ta okoliczność, że 3 m., gdy był dość osłabiony, mógł przez kilka godzin wytrzymać na głowie ciężką, potrójną koronę kruszcową.

Przyjęcie ambasadora francuskiego odbyło się z wielką okazałością w sali tronowej. Przed posłuchaniem był u papieża francuscy purpuraci: Langenieux (z Rheims), Beauvais (z Orleanu) i Perpignan (z Malty). Mr. Nisard przybył w wielkiej gali, w otoczeniu całego personelu ambasady. Przyjęcie odbyło się z wielkim ceremoniałem; ambasador i jego otoczenie urzawszy papieża, ukłękli i oddali głębioki ukłon. Nisard (w charakterze nadzwyczajnego legata) wręczył papieżowi własnoręczne pismo gratulacyjne prezidenta Loubeta, poczem wygłosił oświadczenie życzenia. Odpowiedź Ojca św. jest wam zapewne znana. Papież mówił z pamięcią (po francusku) głośnie silnym, dobitnie akcentowanym. Jeden z pralatów powiedział mi, że audyencja miała charakter nadzwyczaj serdeczny; papież był w wyborowym humorze i rozmawiał wesoło ze swymi gośćmi. Następnie zaprosił Ojciec św. p. Nisarda do swych prywatnych pokoi; i tam przez dłuższy czas z nim rozmawiał. Rozumie się, że nadzwyczajna atencja, objawiona przez reprezentanta głowy republiki francuskiej, ma pierwszorzędne znaczenie polityczne. Działający władcy Francji bądź co bądź nie dopuszczają do zerwania z taką potęgą moralną, jaką jest i pozostanie Stolica apostołska.

Mimo zakazu dr. Lapponego papież ma 15 bm. przewodniczyć uroczystej kongregacji rytów, zwolanej w sprawie beatyfikacji Dziewicy orleańskiej; będą obecni wszyscy kardynałowie i biskupi francuscy, bawicy obecnie w Rzymie.

Dziś rano urządzono podarunkami 70 niemowląt, które w pamiętniku dnia 3 marca przyszły na świat; mowa tu o dziełkach ubogich rodziców. Każde z nowonarodzonych otrzymało kompletną wyprawę chrześną. Co za piękna w tem myśl: w dniu swych urodzin ugościł papież 94 starców, a nie zapomniał też i o najbiedniejszych.

Ojciec św. otrzymuje ciągle ze wszęch stron liczne i wspaniałe dary. Dziś wspomnę o jednym, który sędziwiego jubilatowi nadzwyczajną sprawił przyjemność. Oto hr. Capo Grossi-Guarda, szef komisji heraldycznej, który z zamiłowaniem zbiera rzeczy mające niezwykłą wartość artystyczną, oraz pamiątki historyczne, nabył niedawno dwa tomy Virgilego i Cicerona, rzadkie, już wyczerpane egzemplarze z r. 1800. Ku niemu zdziwieniu i wielkiej radości przekonał się hrabia, że książki te były swego czasu podarunkami szkolnymi hr. Joachima Pecci. Młodociany słuchacz retoryki na każdej niemal stronie pozostawił ciwkiem uwagi, pełne trafnych myśli, zdradzających przyszłego latinistę. Gdzieśgdzieś znajdują się też dopiski hr. Jozefa Pecci (brata papieża, późniejszego kardynała). Hr. Capo Grossi-Guarda kazał te książki pięknie oprawić i złożył je w darze b. słuchaczowi retoryki. Ojciec św. przyjął z wielką radością tę miłą pamiątkę z lat młodzieńczych i obdarzył hrabiego orderem św. Grzegorza.

Imponujące swymi rozmiarami i powagą uroczystości jubileuszowe wywarły głębokie wrażenie na Kwirynale i włoskich sterach rządowych. Z życzeniami spieszyli za pośrednictwem swych legatów wielcy monarchowie, spieszyli do Rzymu wszystkie narody cywilizowane, a przedewszystkiem wierny Stolicy św. naród włoski. Główna uroczystość w bazylece watykańskiej odbyła się z niebywałym przepychem monarcharnym przy udziale ksiąg krwi i ciała dyplomatycznego ze wszystkich stron świata.

Między gratulantami i brakowało tylko przedstawicieli dyplomacji i rządu najniższego, a terytorialnie najbliższego Watykanowi „mocarstwa”. Twórcy zjednoczonego królestwa sądzili, że po zabiorze Rzymu rozpadnie się wnet papieżstwo i świecka władza namiestników Chrystusowych. Porozbiorowe dzieje panowania Piusa IX i obecne panujące papieża świadczą wypowiednie o rozroście potęgi Stolicy św.: steruje nią bowiem T. n. którego „królestwo nie jest z tego świata”.

Rząd włoski nie był w stanie zapobiedz temu, aby uroczystości jubileuszowe nie przybrały tak kolosalnych rozmiarów, na jakie były zakreślone. Stał się więc wedle możliwości przeszkadzać, aby im nie nadawano rozgłosu. Poznał to było po cierniku tonie prasy sblżonej do rządu. Oficjalna agencja Stefaniego rozgłosiła po świecie, że 3 marca był iluminowany tylko Watykan i niektóre przyłęgi do niego. Tymczasem każdy naczynny świadek może stwierdzić, że była to iluminacja powszechna, jakiej Rzym jeszcze nie oglądał. Że gmachy rządowe i domy masonów nie były oświetlone, to nikogo nie dziwiło. Nieoświetlone domy niknęły w morzu światła, jakiem jaśniał Rzym katolicki w pamiętnym dniu jubileuszowym. To samo, co do iluminacji odnosi się i do innych obchodów. Podniosłe uroczystości jubileuszowe, obchodzone zarówno w stolicy papieża jak i w całym świecie, pokrzepiły serca katolików i utwierdziły w nich wiarę i przekonanie, że jak nie zaginie Kościół — ta jedynie prawdziwa instytucja Boża na ziemi, tak i Rzym nie przestanie być po wieki sercem świata katolickiego — stolicą Piotrową, o której św. Ambroży powiedział: *ubi Petrus, ibi ecclesia; ubi ecclesia, ibi nulla mors.* K. Roszencyc.

Biura Redakcyi
„Gazety Narodowej”
przeniesione zostaną z d. 1 kwietnia do domu przy ul. Sykustkiej 40.

Biuro Administracyi
i kantor
„Gazety Narodowej”
pozostanie nadal przy ul. Kopernika 7.

KRONIKA.
Lwów, dnia 20. Marca 1903

Kalendarz.
W sobotę 21 marca Benedykta Op. — Gr. kat. Eteofylyka. — Kal. słow. Lubomira.
Wschód słońca 6:08, zachód 6:06.
W niedzielę 22 marca Oktafiana. — Gr. kat. S. S. 40 Męcz. — Kal. słow. G. dytława.
Wschód słońca 6:07, zachód 6:07.
W poniedziałek 23 marca. Wiktora M. — Gr. kat. Kondrása M. — Kal. słow. Prędziaława.
Wschód słońca, 6:05, zachód 6:03.

Mianowania. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych samianował lekarzy powiatowych dra Wincentego Myca i dra Zenona Friedmana starszymi lekarzami powiatowymi.

Lwowski wyższy sąd kraj. samianował powiadczymi księgi gruntowe: st. ofic. k. J. Moszowskiemu dla Sanoka i ofic. kanc. J. Basiaśka dla Tarnopola, oraz mianował starszymi oficyantami k. oficyałów H. Herza dla Sanoka, S. Filikowskiego dla Buska, K. Budyńską dla Kopyzyniec i L. Schweissera dla Bóbrki.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd kraj. przeniósł star. oficyała kancel. R. Fedorowicza z Bóbrki do Kołomyi.

Rada szkolna krajowa samianowała w szkołach ludowych: M. Tysskowską, nauczycielką w Kamionce Strumeliwej, W. Władkę, nauczycielką w Korczyni, K. Łabecką, naucz. w Buczacz, W. Mirowską, naucz. kierującą, E. Garatowską i K. Filikowską nauczycielkami w Buczacz, Hermię Schattankówną naucz. w Szoszkowie.

Nauczycielami kier. szkół 2-kl.: W. Fraindorfa w Olaszycach starych, Włodzim. Wołajskiego w Sosolowcu.

Nauczycielkami szkół 2-kl.: Mar. Szablowską w Ciekowicach, Maryę Płachocińską w Peremilowie.

Nauczycielami szkół 1-kl.: M. Jaciowa w Motyłowcu, A. Pańkowska w Kłodzkiem.

Wiadomości kościelne. Z archidiecezji obr. ormiańskiego: Ks. K. Bogdanowicz z Suczawy, instytucyjowany na kanonika grem. we Lwowie. Ks. P. Mojzesowicz z Kut, mianowany administratorem w Suczawie. Ks. W. Piotrowski mianowany kanclerzem konsystorza. Ks. M. Mojzesowicz objął parafę w Kutach.

W sprawie t. „wiciu narodowego” pismo Usas: „Komitet wiecu narodowego rozesał do szeregów stronnictw krajowych, do posłów i redaktorów pism listy z zapytaniem, czy zdaniem ich istnieje pewne wspólne wszystkim kierunkom politycznym punkty programowe, umożliwiające jednolitą pracę polityczną i społeczną. Celem tego kwestyonaryusza jest zebranie opinii, a przez to uzyskanie podstawy do zwolania konferencji delegatów stronnictw, względnie reprezentantów pism, któreby te wspólne konferencyjne punkty ustaliła. Komitet w odeswie wyraźnie podniósł, że taka konferencja nie uchwalaby nic większego głośno, że zadaniem jej będzie przeciwnie tylko wydobycie przez dyskusję tych właśnie wspólnych i jednakowo pojmowanych kwestyj. Odeswa komitet jest jednym z objawów tej akcji, która ma doprowadzić do wiecu narodowego, o którą i wyprzedzieliśmy już nasze zdanie. Rozpatrując jednak postawione w odeswie pytania, w odwołaniu do wiecu narodowego, podnieść nulinny co następuje: Autorowie odeswy mają na celu stworzenie ciała, któreby w pewnych sprawach politycznych i w pewnych gałęziach pracy społecznej skupiło w sobie usiłowania wszystkich, działających na tych polach czynników narodowych, a przez to zapobiegło rozpraszaniu się sił. Uznając zasadniczo potrzebę takiego ciała, nie sądzimy jednakowoż, aby je trzeba było dopiero tworzyć. O ile idzie o polskie dziennikarstwo, to istnieje już stowarzyszenie dziennikarzy polskich, którego działalność możnaby w tym kierunku rozszerzyć, o ile zaś idzie o stronnictwa polityczne, to miejscem, w którym prowadzone w odeswie sprawy powinny być rozstrąsane i gdzie owej wspólnej opinii należy szukać, jest „Kolo sejmowe” we Lwowie. Jest ono jedynie właściwym dla takich spraw forum, a jego tradycja i dotychczasowa działalność dowodzą, że zadanie to spełnia i spełniać potrafi. Jesteśmy preto przeciwni tworzeniu nowych organizacji, któreby do tych samych celów dążyły, a które nie mogłyby mieć ani tej powagi, jak już istniejące, ani też ich legalnej podstawy i legalnego uzasadnienia. Nowa organizacja, utworzona z delegatów stronnictw, byłaby organizacją, sa osławiają, już dlatego samego, że ocenienie, kogo należy uważać za stronnictwo, byłoby dowolnem, a w najlepszym razie miałyby się opierać na tak szerokiej i luźnych kryteriach, że zbudowana na nich organizacja nie mogłaby dawać gwarancji należytej powagi. Uznając preto zasadniczo myśl odeswy, stwierdzamy, że jej wykonanie i praktyczne przeprowadzenie nie wymaga tworzenia nowych organizacji, że w szczególności do wypełnienia wymienionych w odeswie, wysłanej do szeregów stronnictw, zadań i prac jedynie właściwym forum jest polskie Kolo sejmowe.

Pobór kraj. podatku od piwa. Namienictwo wydało obwieszczenie, w którym zwraca uwagę interesowanych stron na wprowadzenie w życie z dniem 1 kwietnia 1903 krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Najpóźniej do 5 kwietnia skunykający i sprzedający piwo nie wianego wyrobu, jak prywatne osoby, mają przedstawić pisemnie oświadczenie o oddaniu straży skarbowej, ile posiadają w zapasie piwa, jeżeli zapas ten przekracza jedna hektolitr. Należy też podać miejsce przechowania piwa. Formularz w tym celu dostarczy interesowanym we Lwowie kasa krajowa w innych gminach zwierzchność gminna — bezpłatnie. Również przedsiębiorcy browarów mają w tym samym terminie podać w dwóch egzemplarzach wykazy piwa, jakie znajdują się z dniem 1 kwietnia w przedsiębiorstwie i w składach poza browarem, jednak, w obrębie Galicyi, jeżeli browary prowadzą przedsiębiorstwa te na swój rachunek. Opłata dodatkowa na rzecz kraju wynosi — jak wiadomo — 1 koronę 70 halery od hektolitra. Do ośmiu dni po otrzymaniu nakazu płatniczego, opłata ma być uiszczona w kasie krajowej we Lwowie. Władza skarbowa będzie sprawdzała daty, podane w owoch wykazach. Podawanie dat nieprawdziwych lub wogóle zatajenie pociąga za sobą grzywnę do 20 koron lub karę aresztu do dnia 14. Przedsiębiorcom browarów, położonych w obrębie linii akcyjowej, miast Lwowa i Krakowa fundusz krajowy zwróci opłatę od zapasów piwa, jakiego znalazły państwowe organa skarbowe w dniu 1 kwietnia w tych browarach, lub ich szynkowniach i składach, jeżeli za zapasy te już poprzednio w całości lub częściowo opłata dotychczasowa została uiszczona.

Wenta gospodarska. Tow. św. Salomei, które pod przewodnictwem p. Jadwigi Paparowej rozszerza nienastanie zakres swojej politycznej działalności, urządzi dnia 5 kwietnia w sali „Sokoła” przedsiębierczą wenta gospodarską. Już dzisiaj przedsiębiorcy panie komitowe krusząją się gorliwie około zaopatrzenia wenty w wszelkie artykuły spożywcze, jako to: masło, sery, przetworzone białko i najprędniejszych gatunków wędliny. Zamyśla również komitet wprowadzić praktyczną nowość, polegającą na tem, iż sprzedające losy panie komitetowe nagradzają przy swoich stołkach różne przedmioty, tak, iż każdy z kupujących może będzie łatwy wszystkiego przegład, a nadto bez po myłki i bezwładnie odbierze wygrany fant swój na miejscu. Wenty Towarzystwa św. Salomei mają już z lat poprzednich ustalony sławę, tegorocznej zatem można też wróżyć świetną powodzenie. Za służyć zaś om tem bardziej na poparcie, że w r. b. panie komitowe odstąpiły od projektowanego w lecie festynu, a grosz teraz z wenty nyszkany, musi wystarczyć na wsparcie dla setek biednych wdów i sierot aż do przyszłej jesieni.

Strajk żydowskich krawców dziś zaczął zakochony. Strajkujący zawarli z właścicielami magazynów umowę, w której osiągnęli część ze swoich postulatów.

W Zakopanem odbyło się zgromadzenie właścicieli domów i pensjonatów na zaproszenie nauczelnika gminy dra Chromasa. Przewodniczył hr. Władysław Zamoycki Zawiażano spółkę udziałową celem wybudowania zakładu elektrycznego, mającego dostarczać światła i siły motorowej. Podpisano na zebraniu 60 udziałów po 1.000 koron. Gmina i klimatyka dają po 10.000 kor. Wczoraj podpisano udziały na dalszych 7.000 kor. Zakład ma stanąć w tym roku. Siły dostarczy woda z potoku Folsusowego. Zakład stanie według projektu, wygotowanego przez inżyniera Horoszkiewicza przed 3 laty.

Kronika lwowska.
Prezentę na gr. kat. proboszewo w Brzezinu nadało namienictwo ks. P. Capińskiemu.
Wypadek na kole. Dyrektora kolei państw. donosi: Stróża nocnego, Jozefa Pokoja, przejechał śmiertelnie na steży w Stanisławowie dnia 18 bm. o godz. 10 wieczorem wyjeżdżający pociąg nr. 1388.

W Behorodczanach splonęło wczoraj szesnaście domów. Powód wybuchu pożaru niewyśledzono.

Radomysł Cesarz sankcjonował uchwałoną przez Sejm galicyjski ustawę, powołującą gminie Radomysł na pobór dodatków gminnych od spirytaliów.

Kronika krajowa.
Prezentę na gr. kat. proboszewo w Brzezinu nadało namienictwo ks. P. Capińskiemu.
Wypadek na kole. Dyrektora kolei państw. donosi: Stróża nocnego, Jozefa Pokoja, przejechał śmiertelnie na steży w Stanisławowie dnia 18 bm. o godz. 10 wieczorem wyjeżdżający pociąg nr. 1388.

W Behorodczanach splonęło wczoraj szesnaście domów. Powód wybuchu pożaru niewyśledzono.

Radomysł Cesarz sankcjonował uchwałoną przez Sejm galicyjski ustawę, powołującą gminie Radomysł na pobór dodatków gminnych od spirytaliów.

W Zakopanem odbyło się zgromadzenie właścicieli domów i pensjonatów na zaproszenie nauczelnika gminy dra Chromasa. Przewodniczył hr. Władysław Zamoycki Zawiażano spółkę udziałową celem wybudowania zakładu elektrycznego, mającego dostarczać światła i siły motorowej. Podpisano na zebraniu 60 udziałów po 1.000 koron. Gmina i klimatyka dają po 10.000 kor. Wczoraj podpisano udziały na dalszych 7.000 kor. Zakład ma stanąć w tym roku. Siły dostarczy woda z potoku Folsusowego. Zakład stanie według projektu, wygotowanego przez inżyniera Horoszkiewicza przed 3 laty.

Kronika powsechna.
Luiza Toskańska otrzymała adres podpisany przez 300 kobiet z najłepszego towarzystwa saskiego, wyrażający obruzenie z powodu ostatniego manifestu króla, a sympatyje dla królowej. Adres wyraża nadzieję, że księżna zrehabilitowana powróci jeszcze do Saksonii.

Münchener Neuoste Nachrichten zaprzeczają pogłosce, jakoby ks. Luiza Toskańska w Linczu zachorowała.

Fabryki starożytnych zabytków. Sprawa fałszerstw zabytków starożytnych i dzieł sztuki w Paryżu przybiera ogromne rozmiary. Wczoraj — jak telegrafują — policja paryska dokonała rewizji u 17 podejrzanych osób i przy tej sposobności wykryła fabrykę mumijskiej egiptjskiej.

Dalsze śledstwo w sprawie fałszerstw w Louvre wykryło, że fałszywym jest także kolekcja Stierera, a mianowicie wszelkie obrazy i przedmioty sztuki zostały podrobione. Doniesienie dzienników tutejszych, a w szczególności „Matin”, jakoby dyadem królowej Semiramidy był także sfałszowany, okazało się mylnie, albowiem w zbiorach takiego dyadem niema wcale. Natomiast znajduje się w Louvre złota tyara czyli hełm rzekomego króla scytyjskiego Aferesa. Historia tego złoto hełmu jest następująca: Przed laty około 10 przybył właściciel tego hełmu do Wiednia i starał się przy pomocy niemieckiego Szymańskiego sprzedać ów hełm najpierw do muzeum cesarskich a następnie Rotzylidowi. W Wiedniu miało jednak wątpliwości co do prawdziwości tego zabytku. Z Wiednia pojechał ów Szymański z właścicielem hełmu do Paryża, gdzie go kupiono dla Louvre za 500.000 fr. Szymański otrzymał za pośrednictwem 50.000 fr.

Z Kijowa donoszą, że tegoroczne kontrakty wypadły dla nas o tyle pomyślne, że nie było ani jednej sprzedaży majątku ziemskiego. Jest to fakt, którego donoszą każdy zrozumie, gdy przypomni sobie, że kilk carski z r. 1865 sakazuje Polakom nabywania majątków ziemskich. Od owego 1866 r. jest to rok pierwszy bez przejścia niemi w ręce rosyjskie.

O kradzieży w kościele św. Szczepana w Wiedniu, o czym wczoraj donosił nasz telegram, policja wiedeńska zawiadomiła telegraficznie policję lwowską. Złodziej skradłszy się do kościoła, skradł w nocy z ołtarza starożytną osobę składającą się z 29 rozmaitych cennych przedmiotów wysadzanych ametystami, perłami, granatami, brylantami, dyamentami i topazami. Złodziej wydołstał się z kościoła prawdopodobnie dopiero po otworzeniu go nad ranem, a jak ślady na ołtarzu wskazują, musiał się przy tej robocie pokaleczyć.

Mord rytualny. Die Zeit donosi w depeszy z Kiszyniewa (w Bessarabii), że ludność żydowska w miejscowości Dubossary nad Dniestrem jest obłąkana przez obłąków tamtejszych. Powodem tego ma być podejrzenie o t. zw. mord rytualny, gdyż pewien chłopak wiejski nazwiskiem Rybaleńko, postany po tytuł do sklepu żydowskiego, miał bez śladu w sposób zagadkowy. Na drugi dzień znaleziono trupa chłopca, odkrytego 18 ranami na ciele, w ogrodzie owego kupca. Ludność włościńska z okolicy sądzi, że w grę wchodzi morderstwo rytualne i dlatego chce sobie samą wymierzyć zadocnużenie na żydach.

Minister wojny przedwzł lidze antypojedynekowej. Wczoraj już nasz wiedeński korespondent telegrafował nam, iż *Arbeiter Ztg.* ogłosiła okólnik ministerstwa wojny, zabraniający oficerom czynnym i pozostałym należącym do związków przeciwojedynekom. Okólnik ten jest prawdziwym, a znalazł go ktoś na ulicy i zanosił do redakcyi *Arbeiter Ztg.*

Stwierdził jednak potrzeba, iż okólnik ten nie pochodzi od obecnego ministra wojny Pitreicha, ale od poprzedniego Kriegshammera.

Vaterland atakuje bardzo gwałtownie powyższe rozporządzenie. Donosi on też, że katolicki klub centrum, zanim zdecydował się głosować za ustawą wojkową, przeprowadził rokowania z ministrem obrony krajowej hr. Welsersheimbem i ministrem wojny gen. Krieghammerem i otrzymał od nich właśnie w sprawie pojedynków stanowcze wyjaśnienie, na podstawie których zgodził się głosować za ustawą wojkową. W dwa dni później gen. Krieghammer wydał swój pofny restrykt. *Vaterland* zapowiada przeciw temu energiczną akcyę klubu katolickiego.

Sprawę należenia oficerów rezerwowych do ligi antypojedynekowej porusza także *Osas* i podaje następujące fakty:

Oficer rezerwowy (*ausser Dienst*) X, w... (Galicya), uważając pojedynek za instytucyję, którą należy wspólnie siłami zwalczać, przystąpił do ligi. Komenda wojska w... (Galicya) wystosowała do oficera rezerwowego X. cyrkularz, w którym zapytany: czy X jest członkiem ligi antypojedynekowej? — i wysła go, aby w danym razie natychmiast z Ligi wystąpił i wystąpienie swoje w oznaczonym terminie zameldował w komendzie wojskowej. Cyrkularz jest litografowany, otrzymali go więc prawdopodobnie także i inni ni czynni oficerowie.

A teraz z faktów — wnioski. Z cyrkularza wynika, że oficerowi nieozynnemu X, nie wolno było: ani dobrać katolikiem, ani lojalnym obywatelom, poddającym się przepisom ustawy, zatwierdzonej przez monarchę; że nie wolno mu iść za głosem sumienia, za wskazówką zdrowego rozsądku, za poczuciem godności, które każe otwarcie wyszukać przekonania. Komenda wojskowa w... która przesłała okólnik, zawierający sakaz zwalczania pojedynków przez przystąpienie do ligi: Jest w kolizyj z kodeksem karnym, który zabrania pojedynek, jako szkodliwych, a pojedyknucyjnym się grozi karami, jako zbrodniami. Jest w kolizyj z ministrem obrony krajowej hr. Welsersheimbem, który na posiedzeniu Rady państwa w dniu 12 marca 1901 oświadczył dosłownie: „Mein Apell geht an alle mitangehen auf dem Wege zur Bekämpfung des Duells... Resolutionem ruztem nichts, sondern Thatsachen geschehen. Mögen Staat und Gesellschaft dabei mitwirken, die Armeo wird gewiss nicht dagegen sein; sie können dies nur begrüssen und unterstützen”. Oto zasada, postawiona i wygłoszona przez ministra obrony krajowej, oto jego oświadczenie, które było jednym z motywów powstania ligi antypojedynekowej.

Co ma odpowiedzieć oficer X, w... na okólnik komendy? Kogo ma słuchać? Czy Kościola, monarchę, kodeksu, ministra, sumienia, zdrowego rozsądku i przekonania? Czy komendy wojskowej w... (Galicya)? Resultat z góry wiadomy, Lo nie bezprzykładny. Jeśli oficer rezerwowy X, z pewnością umięjący cenid honor munduru i szacujący szlif, postawiony wbrew woli i ochęci w twardej konflikcie, nie ugnie się i nie ustąpi — zwolana przez komendę rada honorowa (*Ehrentath*) pozabwi prawa noszenia *portepę* i usna nigodum piastownia godności oficera.

Konkluzja: Czy jest w interesie armii wystawiać jej członków na takie próby i konflikty?

Ogólnie wydają Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.

— O co pan właściwie oskarżasz?
— Podsządn wyrasł się publicznie, że ja czasami mam bardzo głupie myśli, gdy tymczasem ja nigdy nie myślę głupio, panie sądciu.

— A czy masz pan na to świadków?
Ze stowarzyszeń.
W sali Sokoła odbędzie się w niedzielę 22 bm. o 7 wieczór wieczerok na doobid internatu im. Pimawicy przy seminarjum mekłem. Odgrana będą dwie operetki Offenbacha „Czarodziejka skrzypka” i „Weśła przy latawiniach” i wygłoszenie kazań d. monoligi.

OFIARY.
M. P. złożyła dla biednego ojca 1 koronę.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych). Dnia 19. marca 1903 o godzinie 7 rano Czernewo +4.00, Tarnopol +---, Lwów +1.2, Skole +---, Przemysł +---, Tarnów +8.0, Nowy Zaczęty +---, Kraków +7.0, Praga +8.5, Wiedń +5.2, Semmering +1.4, Budapeszt +8.7, Ischl +---, Riva +---, Triest +---, Celadzusa.

Czas odnowić przedpłatę
na
„GAZETĘ NARODOWĄ”
na drugi kwartał 1903 roku.

MAŁY FEJLETON.

Igrzyska zimowe w Norwegii.

Skandynawia od lat kilku weszła w modę. Milczące fiordy i niepokojące jasne noce na przyładku Północy przyciągały mistycyzmem swym najmielszych. Mniej odważni znów wiedziali poludniowe okolice kraju, dcząc się świadomością odbytej dalekiej podróży. Uciecha ta była jednak jedną ich korzyścią; ktokolwiek przybywa do Norwegii w sierpniu, dla poznania kraju, może czas swój uważyć za stracony. Chęć poznać prawdziwą piękność tej krajany śniegu i mgieł, trzeba odwiedzić ją w zimie, trzeba ludzi i rzeczy skandynawskie widzieć we właściwym im środowisku. Skandynawia nigdy nie jest tak bardzo zajmująca jak w porze, kiedy nikt z obcych tam nie przybywa, kiedy sanie zastępują miejsce powozów (karoi), kiedy fiordy pokryły się powłoką lodu, a łyżwy i „ski” stały się zwyczajnym ubiwm młodzieży.

Skandynawowie, dumni ze swego kraju i pragnący przedstawić go obcym narodom w całym uroku piękności jego, obmyśliłi środek sprawozdania tu podróznym podczas zimy. Oto powzieli oryginalny pomysł urządzenia międzynarodowych igrzysk zimowych pod patronatem króla. Uczestniczą w igrzyskach tych kluby wojskowe i sportowe w Szwecyi i Norwegii, oraz całej „wyższe towarzystwo”. Przed dwoma laty odbyła się inauguracja igrzysk w Stokholmie, obecnie kluby przysłały na Norwegię. Od ośmiu dni Chrystyana gości w murach swych wielu obcych: najwięcej Szwedów i Duńczyków, wielu Anglików i trochę Francuzów.

Co do igrzysk samych, to są one nadzwyczaj malownicze i tak urozmaicone, że odbywają się na pięciu odrębnych boiskach, tak, iż każdego ranka zupełnie nowy program powoduje widzów do zupełnie nowej okolicy miasta.

Srodkowym punktem jest wzgórze, na którego szczycie wznosi się szaleł Frognerstetter, podczas, gdy niżej położony szaleł Holmenkoll zamyka malowniczo krajobraz fiordów. Pomiędzy tymi dwoma punktami rozciąga się długim pasmem na 50 kilometrów „boisko biegu na „ski”.

Było to jedno z najbardziej sensacyjnych igrzysk niedawno odbytych, a znawcy zachwycony byli jego rezultatem. Zwycięzca przebył w ciągu czterech godzin i 17 minut, tych 50 kilometrów na swych drewnianych podszewkach.

Największy tryumf święcą szampioni na „ski” przy biegu skokowym, który odbywa się na innem, bardzo oryginalnem boisku. Rozciąga się ono na pochyłości dość stromej, którą pokrywa biały kobierzec śniegu na 200 metrów długości. W oddaleniu 100 metrów jednak pochyłość ta łamie się i opada strumą ścianą znacznie niżej. Na tym to przedłomie, który tworzy niby trampolinę, stawają szacacy i ziąd z całym impetem rzucają się w dół, starając się upaść jaknajdalej. Niektórzy, niby walek stacają się aż na brzeg pochyłości, inni stanęli na swych „ski” i pedzał dalej lotem strzały, jak gdyby nie odbyli skoku. Na górnej części pochyłości na estradach umyślnie wzniesionych 10 tysięcy ludzi przypatrzy się igrzysku, śledząc z zajęciem ich przebieg. Przy tem norweskim derby, jeden ze zwycięzców odbył skok na 80 metrów długości.

Zupełnie inny widok przedstawia sliżawka. Jest to również podłone boisko, na które wchodzi się przez olbrzymi łuk tryumfalny, utworzony z lodu i zdobny chorągwiemi. Dokoła placu wznoszą się również rozmaite ozdobne figury z brył lodu złożone. Igrzyska te, oprócz ogromnych i bajecznie wykonanych figur i tańców na lodzie, oraz gry masowej „ishokej” (w rodzaju gry „pole”) świadczącej o ogromnej zręczności, przedstawiają się też zajmująco z punktu widzenia towarzyskiego.

Tu spotkać można najznakomitsze osobistości. Książę regent, przewodniczący igrzyskom, przypatrzy się z zajęciem produkcyom swych dwóch synów, książąt Gustawa Adolfa i Wilhelma. Rozmawia z nim pofale jakiś pan o wspaniałej postawie, w czapce i butach futrzanych, lecz odziany tylko w zwykłą sukienką kurtkę; to Nansen. Oż on tu robi? Jest nominalnym profesorem zoologii na uniwersytecie w Chrystyanii, lecz ponieważ jest bardzo sławnym i bardzo popularnym, a nadto książkami swemi zarobił dużo pieniędzy, więc nie uczy osobście, lecz daje zastępce.

Dalej zdaje nam się przybywać na sliżawkę stary Ibsen; towarzyszy mu jego masażysta, nie opuszczający go ani na chwilę. Dzwine tu o nim półgłosem opowiadają wieści. Jest on już pono bardzo „zmęczony”, nie przyjmuje wcale wizyt, ale wciąż jeszcze pisze. Pisze powie „dla dzienników”, których jednak dzienniki nie drukują z tej prostej przyczyny, że ci, którzy stanowią najbliższe otoczenie chorego, powodują się pietyzmem, nie doreczają ich wcale redakcyom.

Tryumfem oficerów obojej armii jest bohaterki i piękny sport zwany „skijjoring”. Bohage on na tem, że biegacz obuty w „ski”, sam zaprzęga się za pomocą właściwego przyrządu do konia i biega z nim i wraz z nim. Jest to ćwiczenie nadzwyczaj trudne, trzeba bowiem bieg swój uregulować zupełnie wedle biegu konia.

Nadzwyczaj zajmujące są igrzyska, w których biorą udział kobiety. „Komitet igrzysk pragnie, aby młodzież w Chrystyanii, przypatrzącej

